Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 15.10.2019 www.osw.waw.pl

Wybory samorządowe na Węgrzech: duże miasta dla opozycji

Franciszek Tyszka

Choć wybory samorządowe na Węgrzech z 13 października w skali kraju wygrał Fidesz, ich wyniki można uznać za sukces opozycji. Urzędującego od 2010 r., popieranego przez partię Orbána mera Budapesztu Istvána Tarlósa pokonał wspólny kandydat partii opozycyjnych Gergely Karácsony (51% do 44%). Kandydaci opozycji zwyciężyli też w 14 z 23 dzielnic węgierskiej stolicy i będą mieli większość w radzie miasta (18 spośród 33 radnych). Opozycyjni burmistrzowie będą również rządzić w 10 z 23 miast na prawach komitatów (odpowiedniki miast wojewódzkich), w tym w czterech z pięciu największych miast kraju: Budapeszcie, Segedynie, Miszkolcu i Peczu (Debreczyn pozostanie w rękach Fideszu). Opozycja zdobyła ponadto władzę w większości (12 z 23) rad miejskich w tych miastach. W radach komitatów (województw) pełne zwycięstwo odniósł natomiast Fidesz – ma większość we wszystkich 18. Frekwencja wyniosła około 50% (w 2014 r. 44%).

Komentarz

- Główną przyczyną dobrych wyników opozycji było stworzenie szerokiego frontu wyborczego – od socjalistów i liberałów przez zielonych po nacjonalistów – który w większości dużych miast wystawił wspólne listy. Skłócona i rozbita opozycja zazwyczaj przegrywała z Fideszem. Również w obecnych wyborach ugrupowania opozycyjne poniosły porażkę tam, gdzie nie udało im się wystąpić jednym frontem. Już wynik przedterminowych wyborów burmistrza w Hódmezővásárhely w lutym 2018 r. dowiódł, że szeroki sojusz całej opozycji jest w stanie pokonać partię Orbána nawet w miejscowościach uważanych za jej bastiony. Sukces opozycji przyniosła również stosunkowo spójna kampania wyborcza, podczas której akcentowano potrzebę wciągnięcia obywateli do współdecydowania o sprawach lokalnych i skupiano się na kwestiach socjalnych (np. kryzysie mieszkaniowym) i ekologii. Kontrastowało to z mało aktywną i nieskoordynowaną kampanią polityków Fideszu. Kandydaci opozycji mieli ograniczony dostęp do mediów publicznych, ale prowadzili aktywną i udaną kampanię w Internecie. Chwytliwym sloganem w Budapeszcie okazało się hasło „Albo nowe stadiony, albo naprawa służby zdrowia", nawiązujące do kontrowersyjnych obietnic przeznaczenia przez partię Orbána setek miliardów forintów na inwestycje w węgierskiej stolicy.
- Do słabego wyniku Fideszu przyczynił się skandal obyczajowo-korupcyjny z udziałem burmistrza miasta Győr Zsolta Borkaia, który wybuchł 10 dni przed wyborami. Afera oraz spóźniona, chaotyczna i bagatelizująca problem reakcja władz unaoczniły wiele słabości wieloletnich rządów Fideszu – powiązania korupcyjne, nadużywanie władzy do

załatwiania interesów rodzinnych i stosowanie podwójnych standardów moralnych. Wprawdzie Borkai, rządzący w mieście stanowiącym przez kilka kadencji bastion Fideszu, ostatecznie wygrał z kandydatką Koalicji Demokratycznej (zaledwie o pół punktu procentowego), ale skandal z jego udziałem pomógł opozycji w kampanii w innych miastach.

- Po ogłoszeniu wyników Orbán i Karácsony zadeklarowali wolę współpracy, jednak już w najbliższym czasie można się spodziewać scenariusza konfrontacyjnego w relacjach Fideszu z opozycyjnymi samorządowcami. Już w trakcie kampanii partia Orbána groziła ograniczaniem niepokornym samorządom dostępu do środków unijnych i dalszym zmniejszaniem kompetencji władz lokalnych. Opozycja będzie zapewne apelować o wsparcie do Brukseli, o które zabiegała już w trakcie kampanii. Zapowiedziała także rozliczanie poprzednich władz w sprawach korupcyjnych. Napięcia na linii rząd–władze lokalne są najbardziej prawdopodobne w Budapeszcie, który zmaga się z dużym zadłużeniem. Miasto nie jest w stanie realizować inwestycji z własnych dochodów, a jego władze są zależne finansowo od rządu, co skutkowało napięciami nawet w czasach burmistrza z Fideszu.
- Wspólny sukces w Budapeszcie będzie stanowił istotną zachętę dla szerokiego frontu opozycyjnego do kontynuowania współpracy, jednak ze względu na jego różnorodność oraz odległy termin wyborów parlamentarnych (2022 r.) może być to bardzo trudne. Wyniki unaoczniły także ograniczenia bazy wyborczej Fideszu oraz uwypukliły zakorzenione historycznie i społecznie preferencje wyborców z większych miast (Budapeszt sprzyja przede wszystkim liberałom, Segedyn socjalistom, a Miszkolc opozycyjnym ugrupowaniom protestu). Pokazały też Orbánowi, że Fidesz (poza Debreczynem) nie jest w stanie na trwałe przejąć nad nimi kontroli. Kontynuacja podejścia konfrontacyjnego względem samorządowców niezależnych od Fideszu wpływałaby integrująco na opozycję, dlatego nie można wykluczyć, że Orbán w dłuższej perspektywie może prowadzić bardziej zróżnicowaną politykę względem poszczególnych samorządów.

Zaktualizowano: 17.10.2019